

Sygn. akt II AKa 52/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 marca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Lech Magnuszewski

Sędziowie: SSA Dariusz Kala

SSO del. Rafał Ryś (spr.)

Protokolant: ref. stażysta Aleksandra Gajda

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku Janusza Krajewskiego

po rozpoznaniu w dniu 26 marca 2013 r.

sprawy

H. L.

oskarżonego z art. 163 § 1 pkt 1 i § 2 k.k. w zb. z art. 163 § 4 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 27 listopada 2012 r., sygn. akt **IV K 181/09**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. wymierza oskarżonemu opłatę za II instancję w wysokości 300 (trzystu) złotych oraz obciąża go pozostałymi kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze.

UZASADNIENIE

Oskarżony H. L. stanął pod zarzutem popełnienia czynu polegającego na tym, że:

w dniu 25.04.2008 r. w G., w Stoczni (...), na remontowanym statku (...), jako pracownik firmy (...) zatrudniony na stanowisku kierownika produkcji, przydzielony pracownikom, którzy wykonywali prace spawalnicze A. K., Z. Z. i S. T., przy cięciu poszycia prawej burty jako pracownik nadzorujący, nie dopełnił ciążącego na nim obowiązku zapewnienia asekuracji przeciwpożarowej podległym spawaczom, przed przystąpieniem do prac przy cięciu poszycia przed ich rozpoczęciem nie sprawdził, czy w pobliżu miejsca spawania znajdują się materiały lub przedmioty mogące ulec zapaleniu wskutek przewodnictwa cieplnego lub rozprysków, nie nadzorował przebiegu prac przy cięciu poszycia z uwzględnieniem uwag zawartych w książce prac niebezpiecznych oraz nie prowadził stałej kontroli, w szczególności drugiej strony poszycia (ścianki), na której wykonywana była praca, a także przed przystąpieniem do prac przy cięciu poszycia nie zapewnił demontażu palnej izolacji ze ścian, w pobliżu których prowadzone były prace, co najmniej 1 m od miejsca ich wykonania, czym spowodował nieumyślnie zdarzenie, które zagrażało mieniu w wielkich rozmiarach

w postaci pożaru w kajucie motorzystów po wewnętrznej stronie poszycia statku, w którym śmierć poniósł członek załogi (...) D. P. (art. 163 par.1 pkt 1 i par.2 kk w zb. z art. 163 par.4 kk w zw. z art. 11 par.2 kk).

Wyrokiem z dnia 27 listopada 2012 r., wydanym w sprawie o sygnaturze akt IV K 181/09, Sąd Okręgowy w Gdańsku uznał oskarżonego H. L. za winnego tego, że:

w dniu 25 kwietnia 2008 r. w G., w stoczni (...), na remontowanym statku (...), jako pracownik firmy (...) zatrudniony na stanowisku kierownika produkcji, przydzielony pracownikom, którzy wykonywali prace spawalnicze: A. K., Z. Z. i S. T. przy cięciu poszycia prawej burty jako pracownik nadzorujący, przed przystąpieniem do prac przy cięciu poszycia nie zapewnił demontażu palnej izolacji ze ścian, w pobliżu których prowadzone były prace, co najmniej 1 m od miejsca ich wykonania oraz nie nadzorował przebiegu prac z uwzględnieniem uwag zawartych w książce prac niebezpiecznych, czym spowodował nieumyślnie zdarzenie w postaci pożaru w kajucie motorzystów po wewnętrznej stronie poszycia statku, który zagrażał życiu wielu osób oraz mieniu w wielkich rozmiarach i w którym śmierć poniósł członek załogi (...) D. P..

Sąd I instancji przypisany oskarżonemu czyn zakwalifikował z art. 163 par.1 pkt 1 i par.4 kk, zaś na podstawie art. 163 par.4 kk wymierzył mu za ten występki karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

W oparciu o przepisy art. 69 par.1 i 2 kk oraz art. 70 par.1 pkt 1 kk wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszono na okres próby wynoszący 3 lata.

Na podstawie art. 230 par.2 kk (w toku rozprawy odwoławczej poprawiono tę oczywistą omyłkę pisarską na Kodeks postępowania karnego) Sąd Okręgowy orzekł o zwrocie dowodu rzeczowego w postaci „Książki prac niebezpiecznych”; dowód przekazano Stoczni (...) S.A. w G..

Ponadto wymierzono oskarżonemu H. L. opłatę wynikającą z faktu skazania (w kwocie 300 zł.), a także obciążono go przypadającymi na niego wydatkami dotychczasowego postępowania karnego (2.579,70 zł.).

Podsumowując wyniki postępowania dowodowego - w treści pisemnego uzasadnienia orzeczenia - Sąd I instancji wskazał, że pożar na statku (...) wybuchł na skutek nieprawidłowego przeprowadzenia prac przy wymianie poszycia komina przez pracowników firmy (...), a konkretnie – osoba wycinająca blachę z burty przekroczyła obrys szybu komina i zaczęła przepalać ścianę kabiny motorzystów, która to kabina nie była w tym czasie rozszalunkowana (znajdowały się w niej liczne drewniane, łatwopalne elementy wyposażenia). Do śmierci członka załogi statku doszło natomiast na skutek równoległego działania wysokiej temperatury oraz zaczadzenia ofiary, co było bezpośrednim skutkiem szalejącego pożaru. Sąd wskazał także na pewne obiektywnie istniejące w tym konkretnym przypadku trudności w prowadzeniu akcji gaśniczej na statku, powiązane z przeszkodami w ratowaniu D. P.. Dodatkowo w uzasadnieniu podkreślono, że to oskarżony H. L. wydał podległym pracownikom polecenie wypalenia blachy, będąc przy tym błędnie przekonany, że wymieniane będzie wyłącznie poszycie na kominie i zapewnił ich, że druga strona burty została sprawdzona – tym samym to właśnie oskarżony jest bezpośrednio odpowiedzialny za rozpoczęcie prac „gorących” wbrew zaleceniom zawartym w książce prac niebezpiecznych.

Omawiając kwestie winy oskarżonego Sąd I instancji wskazał, że oskarżony winien zapewnić demontaż palnej izolacji kajuty, co wynika z przepisów BHP obowiązujących na terenie Stoczni (...). Po rozszerzeniu zakresu prac o nowe obszary poszycia statku dodatkowo powinien wykazać wymaganą w tych warunkach czujność i sprawdzić drugą stronę burty (było to możliwe nawet bez posiadania planów statku – poprzez dokonanie odpowiednich pomiarów od wewnątrz statku). Wskazano także na naruszenie przez oskarżonego norm przewidzianych w Rozporządzeniu Ministra Gospodarki z dnia 30.05.2001r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy budowie i przebudowie oraz remoncie jednostek pływających (par. 8), poprzez brak zapewnienia nadzoru nad przebiegiem prac pożarowo niebezpiecznych. Tym samym ustalono związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem oskarżonego a powstaniem pożaru. Sąd I instancji przypisał oskarżonemu działanie nieumyślne (z niedbalstwa), oceniając przy tym, że oskarżony

nawet nie przewidywał, że pożar może wybuchnąć, choć obiektywnie mógł i powinien okoliczność taką przewidzieć i wyeliminować ryzyko.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł wyłącznie obrońca oskarżonego H. L., który – w zakresie dotyczącym tego oskarżonego – zaskarżył orzeczenie Sądu I instancji w całości.

Opisanemu wyżej wyrokowi Sądu Okręgowego w Gdańsku skarżący zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania, mogącą mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, tj. art. 389 par.1 kpk w związku z art. 7 kpk i art. 6 kpk, poprzez oparcie zaskarżonego wyroku o treść pisemnej opinii biegłych, w której to opinii oparto się o zeznania oskarżonych S. T. i Z. Z., które to złożyli oni będąc przesłuchiwanymi w charakterze świadków;

2. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 413 par.2 pkt 1 kpk, poprzez brak wskazania w kwalifikacji prawnej czynu oskarżonego, w razie przyjęcia zasadności zaskarżonego wyroku, że czyn ten wyczerpał także znamiona przepisu art. 163 par.2 kk, na co wskazuje treść uzasadnienia zaskarżonego wyroku;

3. błąd w ustaleniach faktycznych będących podstawą zaskarżonego wyroku, poprzez:

- bezzasadne przyjęcie, bez dokładnego ustalenia i wyjaśnienia, jakoby przyczyną pożaru na przedmiotowym statku było przepalenie blachy przez oskarżonego S. T.;

- bezzasadne przyjęcie, jakoby na oskarżonym H. L. spoczywał obowiązek demontażu palnej izolacji ze ścian, w pobliżu których prowadzone były prace, w tym poprzez brak poczynienia dokładnych ustaleń co do takiego obowiązku;

- bezpodstawne ustalenie – w razie przyjęcia, że przyczyną ognia na statku było przepalenie blachy przez oskarżonego S. T. – iż stanowiło to przyczynę pożaru, bez poczynienia dokładnych ustaleń co do przebiegu akcji gaśniczej, w tym procedur przy tym obowiązujących i ich wpływu na powstanie pożaru na statku;

4. błędną ocenę zebranego w toku postępowania pierwszoinstancyjnego materiału dowodowego, poprzez błędne przyjęcie, jakoby wskutek nieumyślnych zaniechań oskarżonego H. L. doszło do pożaru;

5. obrazę przepisów prawa materialnego, tj. art. 163 par.1 pkt 1 i par.2 kk oraz art. 163 par.4 kk w zw. z naruszeniem przepisów paragrafów 8 ust.2, 18, 19, 20 ust.1 i 2 oraz 114 ust.1 i 2 rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 30 maja 2001 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy budowie i przebudowie oraz remoncie jednostek pływających, a także par. 32 ust.1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 21 kwietnia 2006 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów, poprzez błędne ich zastosowanie i przyjęcie, że ustalony stan faktyczny uzasadnia przypisanie oskarżonemu H. L. czynu określonego w tych przepisach, jak również – w związku z zarzutem nr 2 i z ostrożności – naruszenie przepisu art. 163 par.2 kk, poprzez brak wskazania tego przepisu w kwalifikacji czynu przypisanego oskarżonemu.

W części motywacyjnej wniesionego środka odwoławczego skarżący – co do zarzutów nr 1 i 2 – podniósł, że omawiana opinia biegłego z Centrum (...) była głównym dowodem pozwalającym na poczynienie ustaleń odnośnie przyczyny powstania pożaru, co – w konsekwencji – miało doniosłe znaczenie dla określenia odpowiedzialności karnej oskarżonego L.. W ocenie apelującego wykorzystanie przez biegłych zeznań świadków S. T. i Z. Z. było niedopuszczalne i stanowiło naruszenie dyspozycji art. 389 par.1 kpk. Doprowadziło także do naruszenia prawa oskarżonego do obrony oraz do przekroczenia granic dopuszczalnej oceny dowodów, skoro Sąd I instancji oparł się na dowodzie wadliwym.

Natomiast pominięcie w kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonemu czynu przepisu art. 163 par.2 kk skarżący ocenił jako omyłkę pisarską Sądu Okręgowego. W tym zakresie zauważył, że w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wskazano na nieumyślność działania oskarżonego, co implikuje konieczność wprowadzenia do kwalifikacji prawnej czynu także ww. przepisu, gdyż powyższej kwestii nie rozwiązuje – jego zdaniem – powołanie się na art. 163 par.4 kk.

Uzasadniając zarzut błędu w ustaleniach faktycznych (zarzut nr 3) skarżący podniósł, że Sąd I instancji błędnie, a przynajmniej przedwcześnie, przyjął, że przyczyną pożaru na statku było przepalenie blachy przez oskarżonego S. T.. Zdaniem autora apelacji zarówno zeznania świadka K. W., jak i zeznania świadka Z. B. – przywołane przez Sąd na poparcie czynionych w tym zakresie ustaleń – nie zawierają tego rodzaju wywodów i nie pozwalają na wysnucie zaprezentowanych w orzeczeniu wniosków, gdyż osoby te nie były naoczными świadkami powstania pożaru. Dowodem prowadzącym ku omawianym wnioskom nie może być także – w ocenie skarżącego – opinia biegłego z Centrum (...) (D. M.), albowiem oparta ona została głównie na zeznaniach świadków, uzupełnianych własną wiedzą biegłego oraz jego doświadczeniem. Apelujący podważył zatem wartość dowodową omawianej opinii, zarzucając jej teom poszlakowy charakter oraz dużą dozę „domyślności” (proste zestawienie okresu i miejsca prowadzonych prac z faktem powstania pożaru). Ocenił, że w omawianej sprawie mogły być także inne przyczyny powstania pożaru na statku (np. zaproszenie ognia przez ofiarę, poprzez niedopałek papierosa lub świeczkę) i były one wręcz prawdopodobne. W tym miejscu skarżący zarzucił organom prowadzącym postępowanie przygotowawcze – a pośrednio także biegłemu oraz Sądowi Okręgowemu - brak przeprowadzenia oględzin miejsca powstania pożaru. Zwrócił także uwagę na treść wyjaśnień oskarżonego S. T., w których oskarżony ten nie potwierdził bynajmniej, aby to jego działanie doprowadziło do powstania ognia.

Skarżący zakwestionował także ustalenia Sądu sprowadzające się do konstatacji, że oskarżony zaniedbał wskazania (wiążące go) określone w wewnętrznym dokumencie stoczniowym zwanym Zasadami bhp, przeciwpożarowymi i ochrony środowiska na terenie Stoczni (...) w G.. Aby wyprowadzać z tego tytułu niekorzystne dla oskarżonego konsekwencje należało w pierwszej kolejności – zdaniem autora apelacji – poczynić ustalenia, czy reguły te, nie mające waloru prawa powszechnie obowiązującego, były oskarżonemu znane, a nadto – czy były dla niego wiążące w omawianej sprawie.

Odnosząc się natomiast do przepisów powszechnie obowiązującego Rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 30.05.2001r. w sprawie bhp przy budowie i przebudowie oraz remoncie jednostek pływających („rbhp”) i wskazując na dyspozycję par. 114 tegoż aktu prawnego, skarżący ocenił, że wymienione tam obowiązki w zakresie poczynienia prac przygotowawczych i przydzielone w rozporządzeniu „wykonawcy remontu”, obciążały w omawianej sprawie w istocie Stocznię (...) (dalej (...)), nie zaś oskarżonego lub firmę (...), której był on pracownikiem. Niejako na marginesie wytknął też brak ustaleń co do treści stosunku prawnego łączącego (...) z armatorem statku, gdyż tam powinny znaleźć się uzgodnienia odnoszące się do prac przygotowawczych, poprzedzających prace pożarowo niebezpieczne.

W dalszej części apelujący zarzucił Sądowi I instancji, że czyniąc ustalenia w zakresie powstania pożaru pominął zupełnie zagadnienie prawidłowości przebiegu prowadzonej akcji gaśniczej, w tym badanie procedur akcją taką opisujących i wpływu tych czynników na fakt powstania pożaru na statku. Przywołano poglądy doktryny różnicujące pojęcie ognia i pożaru – w kontekście znamion typu czynu zabronionego opisanego w art. 163 par.1 pkt 1 kk. Na tej podstawie skarżący zaprezentował tezę, zgodnie z którą, gdyby mimo powstania na statku ognia zachowane zostały wszystkie procedury akcji gaśniczej (czas reakcji, zastosowane środki), to nie doszłoby do pożaru statku, a zatem nie doszłoby też do śmierci członka załogi i uszkodzenia mienia. Tym samym skutków faktycznie zaistniałych w tej sprawie nie można by przypisywać oskarżonemu H. L.. Antycypując ewentualne ustalenia Sądu skarżący ocenia, że pożar w omawianym przypadku mógł być następstwem wadliwie przeprowadzonej akcji gaśniczej.

Przedstawiając argumentację dotyczącą opisanych wyżej zarzutów nr 4 i 5 apelujący podważył dwa istotne ustalenia Sądu I instancji (pozostawione w opisie czynu, po eliminacji innych, zawartych w treści zarzutu aktu oskarżenia), związane z naruszeniem przez oskarżonego ciężących na min obowiązków:

- brak zapewnienia demontażu palnej izolacji ze ścian w pobliżu wykonywanych prac,
- brak nadzorowania przebiegu prac z uwzględnieniem uwag zawartych w książce prac niebezpiecznych.

Powtarzając argumenty przytoczane już przy poprzednich zarzutach skarżący – odnośnie kwestii demontażu palnej izolacji - wskazał, że brak jest dowodów na to, że to właśnie wskutek tych działań oskarżonego doszło do pożaru, a nadto

– że to na oskarżonym spoczywał obowiązek demontażu ww. elementów wyposażenia statku. Zdaniem apelującego oskarżony zastosował się w pełni do treści par. 8 ust.2 rbhp, gdyż uzgodnił z osobą bezpośrednio kierującą remontem (budowniczym, działającym z ramienia (...)) czas, termin i sposób wykonania prac, co znalazło wyraz w odpowiednim wpisie w książce prac niebezpiecznych. Odnosząc się do przywołanego już par. 114 rbhp ocenił nadto, że to armator winien odstawić do remontu statek już opróżniony i oczyszczony, zaś jakość tych prac winien sprawdzić „wykonawca remontu”, którym – zgodnie z poglądem skarżącego – była w tym przypadku (...) w G.. Dodatkowym wsparciem tej argumentacji miały być przepisy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 21.04.2006r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (w szczególności par. 32 ww. rozporządzenia). Także na (...) miał ciążyć obowiązek rozeznania zagrożenia pożarowego, a następnie przełożenie tej wiedzy na konkretne i szczegółowe wpisy w książce prac niebezpiecznych.

Odnosząc się do wpisów dokonanych w opisaney wyżej książce apelujący zwrócił uwagę na fakt, iż osoby reprezentujące (...) wyraziły zgodę na przedmiotowe prace, poprzez dokonanie odpowiednich wpisów zezwalających. Dodatkowo zasygnalizował, że wpisy dotyczące omawianych prac znajdują się na karcie 018 książki, nie zaś – jak interpretował to Sąd Okręgowy – na kartach 016 i 017. Zwrócił także uwagę na rzekomą sprzeczność pomiędzy treścią wpisu dokonanego przez świadka R. Ś. a zeznaniami tegoż świadka. Zdaniem autora apelacji z wpisów dokonanych zarówno przez budowniczego, jak i pracownika straży pożarnej nie wynikają jakiegokolwiek informacje o konkretnym zagrożeniu pożarowym i są to w istocie wpisy rutynowe. Powołując się na zeznania przesłuchanych w sprawie świadków apelujący ocenił, że problem z zakresem obszaru spawania jako pierwszy powinien wyłapać budowniczy, co pozwoliłoby oskarżonemu działać dalej w zaufaniu do czynności wykonanych przez (...) i jej służby.

Powołując się po raz kolejny na par. 8 ust.2 rbhp i ujęty tam zwrot dotyczący obowiązku „zapewnienia nadzoru” (odmienny od „sprawowania nadzoru”) skarżący wywodzi, że oskarżony obowiązek ten wypełnił, albowiem, pomimo opuszczenia miejsca wykonywania prac przez podległych mu pracowników, przebywał nadal na statku, choć w innym miejscu i przy innych pracach. Ocenia także, że nawet stała obecność oskarżonego na miejscu nie miałyby żadnego wpływu na powstanie pożaru, oskarżony na miejscu pozostawił doświadczonych i wykwalifikowanych pracowników, zaś wykonywane w tym dniu prace nie należały do specjalnie skomplikowanych lub szczególnie niebezpiecznych.

W konkluzji wniesionego środka odwoławczego skarżący zawnioskował o:

- uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, względnie
- o zmianę zaskarżonego wyroku, poprzez uniewinnienie oskarżonego i obciążenie Skarbu Państwa kosztami procesu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego H. L. nie zasługuje na uwzględnienie jako bezzasadna, aczkolwiek nie w stopniu, który można by określić jako oczywisty. Niektóre spośród zarzutów podniesionych w omawianym środku odwoławczym okazały się trafne, aczkolwiek z uwagi na ich istotę, wagę oraz konsekwencje dla poprawności wydanego rozstrzygnięcia nie były w stanie doprowadzić do rozstrzygnięcia o charakterze kasacyjnym, bądź reformatoryjnym. W konsekwencji – dostrzegając wprawdzie pewne mankamenty w procedowaniu Sądu I instancji – Sąd Apelacyjny orzekł o utrzymaniu w mocy zaskarżonego wyroku, który w globalnej i ostatecznej ocenie odwoławczej uznany został za orzeczenie trafne i sprawiedliwe, a zatem takie, które musi się ostać.

Rozpoczynając ocenę trafności zaskarżonego orzeczenia należy, zdaniem Sądu Apelacyjnego, jednoznacznie wskazać, że Sąd Okręgowy – w przeważającej mierze - zgodnie z przepisami postępowania karnego przeprowadził dowody istotne dla ustalenia okoliczności decydujących o ewentualnej odpowiedzialności karnej oskarżonego H. L., a następnie ocenił je w sposób logiczny, zgodny z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. W czasie analizy zaskarżonego wyroku Sąd Apelacyjny nie stwierdził także wystąpienia

tw. bezwzględnych przyczyn odwoławczych, opisanych w treści art. 439 kpk, a skutkujących uchyleniem wyroku niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów apelacyjnych.

Przechodząc do rozważań nad kolejno stawianymi w apelacji zarzutami na wstępie należy zauważyć, iż zdecydowana większość z nich wskazuje na względne podstawy odwoławcze, wymienione w art. 438 pkt 2 i 3 kpk. Względne podstawy odwoławcze, ujęte w kodeksie jako podstawy uchylenia lub zmiany orzeczenia, to takie uchybienia, które mogą wywołać ten skutek jedynie wówczas, gdy konkretne uchybienie mogło mieć, bądź miało wpływ na treść orzeczenia. W takim przypadku, dla skuteczności podniesionego zarzutu, niezbędne jest nie tylko wykazanie, że naruszenie takie miało istotnie miejsce, ale i dodatkowo uprawdopodobnienie, że mogło ono mieć wpływ na treść orzeczenia, które ma być ewentualnie uchylone lub zmienione (Komentarz do art. 438 kodeksu postępowania karnego, [w:] T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Zakamycze, 2003, wyd. III; por. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22.05.1984r. w sprawie IV KR 122/84, OSNPG 11/1984, poz. 101).

Odnosząc się bardziej szczegółowo do zarzutu podniesionego w punkcie 1 apelacji należy przyznać, że nie jest on do końca pozbawiony słuszności. Sąd I instancji niewątpliwie dopuścił się uchybienia procesowego, opierając swoje ustalenia faktyczne na dowodzie obciążonym pewną wadą, którego to mankamentu nie wyłapano na odpowiednim etapie postępowania dowodowego. Jak słusznie wskazywano już w orzecznictwie, uchybienie to może być skutecznie konwalidowane w toku postępowania rozpoznawczego, a polegać to może na dopuszczeniu dowodu z opinii uzupełniającej tego samego biegłego, który wydał już opinię opartą częściowo na zeznaniach złożonych przez ówczesnego świadka, występującego później w charakterze oskarżonego w ramach tego samego postępowania. Konwalidacja ta może więc polegać na ponownej wypowiedzi biegłego - tym razem już z pominięciem niedozwolonego materiału dowodowego w postaci omawianych zeznań (por. uzasadnienie wyroku SN z 27.01.2006r. w sprawie WA 39/05, OSNwSK 2006/1/235). Jest kwestią bezsporną, że w realiach niniejszej sprawy opinia biegłego z zakresu pożarnictwa, zlecona i złożona w toku postępowania sądowego, nie została w żaden sposób skorygowana i musi zostać uznana za dowód wadliwy.

Kolejną kwestią, z którą musiał się w takiej sytuacji zmierzyć Sąd Apelacyjny było dokonanie oceny dotyczącej konsekwencji procesowych stwierdzonego uchybienia, a w szczególności rozważenie, czy owo naruszenie prawa procesowego mogło mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Zagadnienie to rozstrzygnięto negatywnie, uzasadniając decyzję następującymi, istotnymi argumentami.

1. Opisana wyżej wada opinii biegłego nie dyskwalifikuje tego dowodu a priori i nie eliminuje go z kręgu dostępnego sądowi materiału dowodowego. Przypadek ten nie został objęty tzw. zakazem dowodowym, jak ma to miejsce np. w art. 178 kpk, a nadto – jak wskazano wyżej – może podlegać konwalidacji w toku postępowania. Stwierdzone w tym przypadku – pośrednie – naruszenie dyspozycji art. 389 par.1 kpk podlega więc ocenie sądu odwoławczego pod kątem ewentualnego wpływu uchybienia na treść orzeczenia.

2. Przechodząc na grunt rozpoznawanej sprawy należy podkreślić, że świadkowie, których zeznania błędnie wykorzystał biegły D. M. (Z. Z., S. T.) składali następnie w toku postępowania przygotowawczego także wyjaśnienia (po przedstawieniu im zarzutów), w których powtórzyli te same fakty i okoliczności, które podawali wcześniej słuchani w charakterze świadków (k.676-679, k.671-674). Obaj spawacze opisywali zatem przygotowanie frontu robót, swoje działania podejmowane w związku ze zleconymi im pracami i powstałym pożarem, a także czynności wykonywane w tym czasie przez oskarżonego H. L.. Różnice w ich relacjach mają w istocie charakter stylistyczny i redakcyjny, co jest przecież oczywiste, albowiem trudno jest dwukrotnie, w pewnym odstępie czasu, powtórzyć te same zwroty i stwierdzenia. W zakresie faktograficznym relacje te uznać należy za tożsame, a zatem omawiany błąd biegłego ma w istocie charakter formalny – bez żadnego wpływu na merytoryczną wartość opinii, a tym samym i na treść zaskarżonego wyroku.

3. Pomijając opisane wyżej, rozstrzygające omawianą kwestię argumenty, należy dodatkowo wskazać, że nie doszło bynajmniej do wadliwego wykorzystania procesowego zeznań obecnie skarżącego orzeczenie H. L., lecz innych osób oskarżonych w tym samym postępowaniu – prawomocnie uniewinnionych od zarzucanego im czynu. W tym

kontekście pewne zdziwienie budzi zarzut naruszenia także art. 6 kpk, tzn. prawa do obrony właśnie oskarżonego L.. Tego typu zarzut zasadnie mogliby formułować jedynie oskarżeni S. T. i Z. Z., których prawa procesowe zostały w ten sposób naruszone. Jedynie na marginesie czynionych w tym punkcie rozważań można zauważyć, że w przypadku ewentualnego oddzielnego rozpoznawania spraw oskarżonego H. L. i pozostałych współoskarżonych (z jakichkolwiek powodów procesowych), treść zeznań zarówno S. T., jak i Z. Z. mogłaby być – w odpowiednim układzie procesowym – wykorzystana w sprawie przeciwko oskarżonemu H. L., a więc i omawiana opinia biegłego nie byłaby w tym przypadku oceniana jako dowód wadliwy.

Podsumowując powyższe rozważania należy zatem stwierdzić, że uchybienie procesowe, którego dopuścił się Sąd Okręgowy w ramach prowadzonego postępowania dowodowego, a następnie podczas oceny zebranych dowodów, nie mogło mieć wpływu na treść zaskarżonego wyroku, co implikuje brak skuteczności podniesionego w tym zakresie zarzutu apelacyjnego.

Przechodząc do omówienia zarzutu opisanego w punkcie 2 apelacji należy na wstępie podkreślić, że – wbrew sugestii autora środka odwoławczego – stanowi on w istocie zarzut naruszenia prawa materialnego, nie zaś przepisów postępowania, a zwłaszcza art. 413 par.2 pkt 1 kpk. Przepis ten obliguje bowiem Sąd wydający wyrok skazujący do umieszczenia w treści swego rozstrzygnięcia – obok dokładnego opisu przypisanego sprawcy czynu – kwalifikacji prawnej tego czynu. Na gruncie omawianej sprawy nie budzi wątpliwości bezsporny przecież fakt, iż Sąd meriti wskazał kwalifikację prawną czynu przypisanego oskarżonemu H. L.. To, że kwalifikacja ta nie odpowiada skarżącemu jest zupełnie innym i odrębnym zagadnieniem, odnoszącym się do postulowanego kształtu owej kwalifikacji. Wskazywane przez apelującego, jego zdaniem - wadliwe, nie zastosowanie przez Sąd I instancji także art. 163 par.2 kk w przyjętej w wyroku kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu stanowi zatem zarzut obrazy prawa materialnego, polegającej na pominięciu przepisu, który w ustalonym stanie faktycznym sprawy winien zostać zastosowany.

Niezależnie od przedstawionych wyżej komplikacji Sąd ad quem zarzut ten uznał za bezzasadny. Omawiane zagadnienie nie jest jednolicie ukształtowane w praktyce orzeczniczej sądów powszechnych i zależy od przyjętej technicznej koncepcji budowania kwalifikacji prawnej czynu w wyroku skazującym. Nie budzi przy tym wątpliwości, że w przypadku rozbudowanych przepisów materialnoprawnych, zawierających liczne odmiany danego typu czynu zabronionego (czy to kwalifikowane poprzez następstwo, czy też z uwagi na stronę podmiotową czynu, czy wreszcie stopień społecznej szkodliwości czynu) rolą Sądu jest z pewnością podanie takiej kwalifikacji prawnej, która w sposób najbardziej pełny odpowiada przyjętemu opisowi czynu (jego zawartości kryminalnej). Z drugiej zaś strony, zastosowana kwalifikacja prawna nie powinna być nadmiernie rozwlekła, nie powinna zwierać elementów niekoniecznych (zbędnych), niepotrzebnie zaciemniających obraz wyroku. Przenosząc te teoretyczne rozważania na grunt rozpoznawanej obecnie sprawy należy ocenić, że Sąd Okręgowy zasadnie powołał się na przepis art. 163 par.1 pkt 1 kk, albowiem dopiero z przywołanego punktu 1 wynika, jakiego rodzaju zdarzenie spowodził oskarżony (tj. pożar). Następnie należało zasygnalizować – kontynuując proces subsumpcji – że działanie oskarżonego, po pierwsze – miało charakter nieumyślny, po drugie – wywołało skutek w postaci śmierci człowieka. Należy w tym miejscu ocenić, że Sąd I instancji nie popełnił błędu obie te okoliczności mieszcząc w przywołanym art. 163 par.4 kk, albowiem przepis ten dotyczy wyłącznie skutku wywołanego przez sprawcę działającego nieumyślnie, o czym świadczy treść tego przepisu i odwołanie się wyłącznie do paragrafu 2 art. 163 kk. Tym samym Sąd nie pozostawił wątpliwości, że w pełni respektuje poczynione przez siebie ustalenia faktyczne, w tym w zakresie strony podmiotowej czynu przypisanego oskarżonemu H. L..

Przechodząc do omówienia zarzutów apelacyjnych dotyczących błędów w ustaleniach faktycznych poczynionych przez Sąd meriti, opisanych w punkcie 3 apelacji, należy tytułem wstępu przypomnieć, że ów błąd odnosić się może tylko do tych ustaleń faktycznych, w oparciu o które Sąd wydaje zaskarżone orzeczenie. Zasadniczo zarzut tego typu skarżący winien stawiać jedynie wówczas, gdy nie kwestionuje prawidłowości przebiegu postępowania dowodowego odnośnie do budowania podstawy dowodowej orzeczenia, ani też dokonanej przez Sąd oceny zebranych dowodów.

Na gruncie niniejszej sprawy autor apelacji zarzuca Sądowi a quo popełnienie kilku błędów w poczynionych przez ten Sąd ustaleniach, przy czym niemal wszystkie te zarzuty opierają się na uchybieniu zwanym w praktyce orzeczniczej „błędem dowolności” (w odróżnieniu od tzw. „błędu braku”). Błąd ten ogólnie polega na tym, że w ustalonym stanie faktycznym przywołany fakt (okoliczność) nie ma oparcia w dowodzie, na który Sąd się powołuje lub też, gdy z przywołanego dowodu wynika określony fakt, ale został on przez Sąd zniekształcony, przeinaczony.

Sąd Apelacyjny nie podzielił zarzutu skarżącego, jakoby Sąd Okręgowy bezzasadnie przyjął, że przyczyną pożaru na statku (...) było przepalenie blachy przez oskarżonego S. T.. Owa przyczyna została jasno i kategorycznie wskazana w opinii biegłego D. M., którą to opinię Sąd I instancji ocenił oraz przyjął za podstawę czynionych przez siebie ustaleń faktycznych. Skarżący najwyraźniej miał pełną świadomość takiego stanu rzeczy, albowiem dalszą swą argumentację (jej ostrze) skupił na podważaniu wiarygodności i fachowości wskazanej wyżej opinii. Ta technika budowania zarzutu wskazuje zatem, że skarżący kwestionuje w istocie ocenę tego dowodu dokonaną przez Sąd meriti, gdzie rzekomy błąd w ustaleniach faktycznych poczyniony na podstawie tego dowodu jawi się jako zagadnienie jedynie wtórne (wynikowe).

Aby w sposób prawidłowy ocenić kolejne argumenty przedstawiane przez autora apelacji na poparcie omawianego zarzutu należy w tym miejscu wyjaśnić wzajemną korelację zwrotów pojawiających się w niniejszej sprawie zarówno po stronie Sądu I instancji, jak i w argumentacji skarżącego. Chodzi zatem o pojęcia „przyczyna powstania pożaru” i „miejsce powstania pożaru”. Przypomnieć także należy, że ówczasie na statku pracowało kilkudziesięciu pracowników remontowych, zatrudnionych w kilku firmach i swoje prace (w tym tzw. „gorące”) wykonywali oni w różnych częściach statku (liczącego ponad 100 metrów długości). Z tego powodu kluczowym ustaleniem, poprzedzającym niewątpliwie ustalenie przyczyny powstania pożaru, musiało być odkrycie miejsca, w którym ów pożar faktycznie powstał, i z którego następnie się rozwijał. O ile więc określenie przyczyny powstania pożaru należy niewątpliwie do kompetencji biegłego odpowiedniej specjalności, gdyż ustalenie to wymaga najczęściej posiadania wiadomości specjalnych, o tyle kwestia miejsca pojawienia się ognia może być (a najczęściej musi) wykazywana poprzez osobowe źródła dowodowe, tj. zeznania świadków lub wyjaśnienia oskarżonych, którzy – w odróżnieniu od biegłego – byli na miejscu zdarzenia i mogli poczynić w tym względzie indywidualne obserwacje. Z tego powodu nie może budzić wątpliwości (a tym bardziej stanowić podstawy zarzutu) fakt, iż zarówno biegły wydający opinię w tej sprawie, jak i Sąd I instancji dokonujący swych ustaleń faktycznych, korzystali obszernie z dowodów uzyskanych od osobowych źródeł dowodowych. Dowody te, choć na pierwszy rzut oka mogą wydawać się mało istotne dla ustalenia przyczyny pożaru, pośrednio mogą więc – jak wynika z poczynionych wyżej uwag – prowadzić do lepszego poznania i wykazania „przyczyny powstania pożaru”.

Mając na uwadze poczynione wyżej założenia należy uznać za bezzasadne twierdzenia apelującego, że Sąd Okręgowy, ustalając przyczynę powstania pożaru, błędnie przywołał dowody w postaci m.in. zeznań świadków K. W. i Z. B.. Jak wynika z treści zeznań świadka K. W. (k.561), posiadał on pewną wiedzę – aczkolwiek pośrednią (uzyskaną od kolegi z pracy) – na temat prac wykonywanych na zewnątrz statku przez S. T., w tym zeznał na okoliczność wykonywanego przez S. T. cięcia, przekroczenia przez niego wewnętrznej ścianki działowej oraz „wcięcia się” przez niego w przestrzeń kabiny, co miało doprowadzić do pożaru w tej właśnie kabynie. Jest to relacja zasłyszana przez świadka od osób naocznie obserwujących przebieg opisywanych wydarzeń, a zatem podlega normalnej ocenie, jak każdy inny dowód; w przepisach regulujących przebieg procesu karnego brak jest zakazu dowodowego dotyczących tzw. „świadków ze słyszenia”. Podobnie świadek Z. B. – wbrew tezm skarżącego – nie miał zeznawać na okoliczność przyczyny powstania pożaru, lecz z zeznań tego świadka (k.563) wynika, iż zaobserwował on konkretne miejsce, konkretną kajutę, z której w początkowej fazie pożaru wydobywał się dym (przez futrynę). Zeznania te zatem okazały się pomocne dla ustalenia miejsca powstania pożaru, a więc – pośrednio – także jego przyczyny.

Nie zasługują również na uwzględnienie zarzuty kierowane przez skarżącego pod adresem opinii (pisemnej i ustnej) wydanej w niniejszej sprawie przez biegłego D. M. z Centrum (...). Wbrew ocenom skarżącego – wiedza własna biegłego oraz jego doświadczenie w danej dziedzinie mają istotne znaczenie w procesie opiniowania. Nie polegają na prawdzie także sugestie apelującego, że podstawą dowodową wydania omawianej opinii były wyłącznie zeznania

przesłuchanych w sprawie świadków. Z treści opinii pisemnej, jak również złożonej przez biegłego w toku rozprawy wynika, że sporządzając przedmiotową opinię biegły korzystał z całości dostarczonych mu akt sprawy, a zatem i ze zgromadzonych w tych aktach dokumentów. Z faktu, iż w części wstępnej opinii, w której biegły przywołał wybrane dowody (zeznania świadków), nie znalazło się omówienie dokumentów zawartych w aktach sprawy (w tym protokołu oględzin statku po pożarze) nie można wyprowadzać wniosku – sprzecznego z wypowiedzią samego biegłego (k.1502, k.1507) – że nie korzystał on z całości zebranego ówczesnie materiału dowodowego. Jest to zarzut nielogiczny, który nie może się ostać. W tym miejscu po raz kolejny należy podkreślić, że z uwagi na omówione wyżej powiązanie miejsca powstania pożaru z ustaleniem jego przyczyny, nie może dziwić fakt skupienia się przez biegłego na relacjach osobowych dotyczących miejsca, w którym osoby te zaobserwowały pierwsze oznaki pożaru.

Na wyłącznie jednostronnej, subiektywnej ocenie skarżącego opierają się także zarzuty kierowane wobec ww. opinii biegłego, w których opinia ta określana jest jako „poszlakowa” i „domyślna”. Wbrew twierdzeniom skarżącego – nie sprowadza się ona bynajmniej do prostego połączenia faktu pożaru i miejsca, w którym doszło do prac prowadzonych przez S. T.. Jak już wyżej omawiano chodzi wprawdzie o miejsce, lecz miejsce powstania ognia, który dał zaczątki pożaru. Biegły w swej opinii przywoływał zeznania osób, które zauważyły dym wydobywający się z kajuty motorzystów; były to często osoby pracujące wewnątrz statku i abstrahujące w swych zeznaniach od jakichkolwiek prac prowadzonych na zewnątrz burty. Poza przywołanymi przez biegłego zeznaniami świadków Z. B. i Y. S., można tu także wskazać kolejnych świadków zeznających na tę okoliczność: V. K. (k.22-23), V. Z. (k.81-82), czy też wyjaśnienia oskarżonego S. T., który wskazywał miejsce zauważenia pierwszych oznak ognia, a następnie – po wbiegnięciu do pomieszczeń statku – wskazywał na kajutę objętą pożarem. Odpierając zarzut dotyczący „domyślnego” charakteru opinii biegłego należy podkreślić, że te same wnioski dotyczące powstania pożaru na statku (...) zawiera raport Państwowej Inspekcji Pracy (k.439 i nn, k.474 i nn.), jak i protokół Komisji Powypadkowej (...) w G. (k.608 i nn.). Przynajmniej w przypadku pierwszego z przywołanych raportów z pewnością nie można mówić o braku bezstronności opiniujących.

Znaczące wsparcie dla wniosków omawianej opinii biegłego D. M. płynie z – pominiętego co prawda w toku bliższych rozważań zarówno przez biegłego, jak i przez Sąd Okręgowy – protokołu oględzin miejsca pożaru statku, sporządzonego bezpośrednio po zakończeniu akcji gaśniczej na statku (k.38-42). Opis zawarty w tym protokole pozwala w sposób jednoznaczny ocenić, że kajuta motorzystów, do której „przepalił się” S. T., i w której wyciął on niewielki otwór, aby zajrzeć do środka, stanowiła centrum pożaru. To właśnie w tej kajucie były największe ślady działania ognia oraz najwyraźniejsze zniszczenia w zakresie wyposażenia. Kolejne pomieszczenia – jak wynika z zapisów protokołu – stopniowo posiadały coraz mniejszy zakres zniszczeń, co wskazuje na kierunek rozprzestrzeniania się ognia, a także jego centrum.

W ten sposób można przejść do kolejnej tezy skarżącego, w której podnosi on, że zaprószenia ognia mógł dokonać sam zmarły członek załogi statku (np. przez pozostawiony niedopałek lub świeczkę). Argumentacja ta zawiera przynajmniej kilka błędów, które całkowicie ją dyskwalifikują. Wbrew sugestiom skarżącego – podawana przez niego wersja nie może być traktowana jako równorzędna (równie prawdopodobna) w stosunku do ustalonej przez Sąd Okręgowy. Przypomnieć należy, że Sąd I instancji opierał się w tym zakresie na zeznaniach licznych świadków oraz na opinii biegłego. Dywagacje natomiast skarżącego stanowią w istocie czyste spekulacje, nie poparte w najmniejszym stopniu zebrany w sprawie materiałem dowodowym, nawet o charakterze poszlakowym. Wręcz kuriozalnie (tzn. w wyraźnej kontrze do zasad doświadczenia życiowego) brzmi teza o ewentualnym używaniu przez nietrzeźwego załoganta, w kajucie wyposażonej w bulaje, świeczki i to w porze dziennej (godz. 13.30). Kierując się zaproponowanym przez autora apelacji schematem można byłoby wskazać na przynajmniej kilka innych, równie hipotetycznych przyczyn pożaru, od czego – z przyczyn oczywistych – w tym miejscu odstąpiono.

Co jednak istotniejsze – skarżący pomylił w swej argumentacji kajuty. Jak wynika z uzasadnienia apelacji (k.1697) przyjął on bowiem – błędnie – założenie, że w kajucie, w której doszło do powstania pożaru przebywał i spał D. P.. Jak wynika natomiast z zebranego materiału dowodowego ofiara przebywała dwie kajuty dalej – licząc od kajuty motorzystów, w której rozpoczął się pożar (por. zeznania świadka Y. S. – k.24-25 oraz załączony schemat – k.26). Tym

samym, gdyby to ofiara rzeczywiście zaproszyła ogień, to właśnie w tej kajucie byłoby centrum działania ognia, nie zaś dwie kajuty dalej, tzn. w kajucie motorzystów – jak wynika z protokołu oględzin (k.38).

Dodatkowo należy podkreślić, że z wyjaśnień oskarżonego S. T. wynika, że po wycięciu otworu zauważył tłącą się płytę, którą musiał nawet gasić, co wskazuje na początki pożaru właśnie w kajucie motorzystów. Gdyby pożar „przyszedł” do tej kajuty z kajuty ofiary (po przejściu przez 2 inne kajuty), z pewnością trudno byłoby mówić jedynie o zagrożeniu w postaci „tlenia” się płyty, a byłby to raczej poważny ogień, połączony z wysoką temperaturą, czego jednak S. T. nie stwierdził. Na marginesie należy wskazać, że skarżący poddaje w wątpliwość fakt, iż owo tlenie się płyty spowodował S. T.. Powiązanie faktu, iż na wysokości tej właśnie kajuty wypalał on (na wylot) burtę statku z faktem, że w tym czasie kajuta ta była pusta (bez załogi) i zamknięta na klucz, prowadzi do tylko jednego, logicznego ustalenia, tj. poczynionego przez Sąd I instancji.

Jako zupełnie niezrozumiały dla Sądu Apelacyjnego jawi się zarzut skarżącego, jakoby w toku prowadzonego postępowania przygotowawczego zaniechano „odpowiednich oględzin miejsca powstania pożaru”, co miało znacznie ograniczyć możliwość czynienia prawidłowych ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie. Jak już wyżej wskazano, w dniu 26.04.2008 r. przeprowadzono czynność procesową oględzin miejsca - pożaru statku (...), co znalazło materialny wyraz w stosownym protokole oględzin (k.39-42) oraz sporządzonej podczas tej czynności dokumentacji fotograficznej. Ówczesnie nie można było jeszcze jednoznacznie nazywać tej czynności oględzinami „miejsca powstania pożaru”, gdyż w tym czasie nie zostało to jeszcze oficjalnie i kategorycznie ustalone (na potrzeby procesu karnego uczynił to dopiero biegły sądowy). Niemniej jednak dokonano oględzin zewnętrznych i wewnętrznych statku w rejonie pożaru, w tym kajuty motorzystów i kolejnych kajut, z kajutą ofiary włącznie.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie zasługuje także na uwzględnienie kolejny zarzut dotyczący rzekomego błędu w ustaleniach faktycznych poczynionych przez Sąd I instancji, a związany z przyjęciem po stronie oskarżonego H. L. obowiązku demontażu palnej izolacji ze ścian kajuty motorzystów.

Formułując powyższy zarzut autor apelacji także dokonał własnej, indywidualnej interpretacji ustaleń poczynionych przez Sąd meriti, albowiem treści te nie wynikają bynajmniej z ustaleń faktycznych zawartych w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. W części motywacyjnej wyroku znajduje się bowiem następujące ustalenie: „Oskarżony H. L. bez sprawdzenia co znajduje się po drugiej stronie burty powiedział podwładnym, że teren prac jest zabezpieczony i polecił im ciąć po narysowanej linii” (str. 4 uzasadnienia). Jak wynika z prostej interpretacji językowej przytoczonego fragmentu, zarzut kierowany wobec oskarżonego dotyczy w omawianym przypadku braku sprawdzenia, braku upewnienia się, co znajduje się po drugiej stronie burty, a zatem i sprawdzenia, czy brak tam elementów palnych. Jak wynika z wiążących oskarżonego przepisów prawa – miał on obowiązek sprawdzenia stanu rozszalowania kajuty, na wysokości której będą wykonywane prace niebezpieczne, zaś ewentualne dalsze prace przygotowawcze winien zlecić armatorowi (o czym w dalszej części). Nie polega zatem na prawdzie teza, że oskarżony miał osobiście (lub poprzez podległych mu pracowników) demontować palną izolację, i że Sąd taki obowiązek wobec niego zdefiniował; omawiając winę oskarżonego Sąd a quo jeszcze raz powtórzył, że oskarżony „nie zapewnił” demontażu palnej izolacji (str. 26 uzasadnienia wyroku in fine).

Sąd Okręgowy generalnie prawidłowo ocenił, że oskarżony H. L. nie wykonał ciężących na min obowiązków związanych z przygotowaniem miejsca prowadzenia prac niebezpiecznych, a w szczególności dotyczących rozszalowania kajuty motorzystów, aczkolwiek w pewnym zakresie zbyt szeroko ustalono normatywne podstawy tego obowiązku, co sprawiło, że częściowo argumenty apelującego okazały się trafne.

Przede wszystkim należy przyznać rację skarżącemu, iż podstawy prawnej obowiązków oskarżonego w omawianym zakresie nie należało poszukiwać w wewnętrznych przepisach porządkowych - bhp i przeciwpożarowych - obowiązujących na terenie (...) w G., wydanych przez jej organy i służby. Są to bowiem regulacje nie posiadające mocy powszechnie obowiązującej, a nadto nie ustalono w toku powstępowania – jak słusznie zauważa autor apelacji – aby normy te były oskarżonemu znane, a nadto, aby były dla niego wiążące. Nie ustalono żadnego źródła nałożenia na oskarżonego takiego obowiązku, a należy przypomnieć, że nie wykonywał on swojej pracy (w ramach firmy (...))

na zlecenie (...), lecz na bezpośrednie zlecenie armatora statku. (...) nie była zatem stroną tej umowy, a jedynie gospodarzem terenu, na którym prace remontowe – jako jeden z wielu podmiotów - wykonywała firma zatrudniająca oskarżonego.

Konstatacja ta nie oznacza bynajmniej, aby nie istniały żadne inne normy prawne obowiązujące oskarżonego, a nawet szerzej – reguły ostrożności, których zadaniem było zapewnienie bezpiecznego wykonania omawianych prac zwanych „niebezpiecznymi”. Kwestia ta ma niezwykle istotne znaczenie dla odpowiedzialności karnej oskarżonego H. L., któremu zarzucono i przypisano czyn popełniony nieumyślnie, a zatem popełniony na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach (art. 9 par.2 kk).

Jak trafnie podnosi się w wypowiedziach doktryny, stanowiące znanie typu czynu zabronionego, charakteryzującego się nieumyślnością, naruszenie reguł ostrożności odnosi się do reguł mających różnorodną naturę. Niektóre z nich są skodyfikowane w postaci określonych aktów prawnych, inne wynikają wprost z ustaleń w danej dziedzinie wiedzy lub generalnie z zasad postępowania w sferze określonej aktywności ludzkiej. Niezależnie od źródła pochodzenia, reguły te mają charakter obiektywny, a ujmuje się je w sposób abstrakcyjny i zgeneralizowany (A. Zoll [w:] A. Zoll, K. Buchała „Kodeks karny, część ogólna, komentarz do art. 1-116 Kodeksu karnego”, Zakamycze 1998, str. 98, t.20).

Wprawdzie Sąd Okręgowy w swych ustaleniach skupił się zasadniczo na regułach skodyfikowanych, jednakże nie można także – zdaniem Sądu Apelacyjnego – tracić z pola widzenia reguł ostrożności wymaganych od osób wykonujących czynności podobne do opisywanych w niniejszej sprawie. Jest przecież oczywistym, iż skoro prace wykonywane przez pracowników firmy (...) wiązały się z wycięciem (na wylot) fragmentu burty statku i były one wykonane przy użyciu palików acetyleno-tlenowych, operujących w istocie otwartym płomieniem, to obowiązkiem osób wykonujących te prace było sprawdzenie drugiej strony burty. Nie można przy tym skutecznie powoływać się na obowiązki innych podmiotów (stoczni, strażaków itd.), skoro to konkretni pracownicy firmy (...) mieli ciąć określone fragmenty blach i to ich działania mogły doprowadzić (i w tym przypadku faktycznie doprowadziły) do powstania sytuacji pożarowo niebezpiecznych. Sytuację tę można porównać do pracy chirurga dokonującego zabiegu wycięcia fragmentu tkanki ludzkiej przy użyciu skalpela – gdyby nie wiedział on dokładnie, jakiego rodzaju tkanki i narządy znajdują się poniżej (w głębi) operowanego miejsca, mógłby doprowadzić do bardzo poważnych uszkodzeń operowanego organizmu.

Przechodząc natomiast do norm skodyfikowanych trzeba przywołać – omawiany zarówno w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, jak i w treści apelacji – akt prawny (powszechnie obowiązujący) w postaci Rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 30.05.2001 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy budowie i przebudowie oraz remoncie jednostek pływających (Dz.U z 2001 r. Nr 73, poz. 770 z późn. zm.). Regulacja ta ma zastosowanie m.in. przy remontach jednostek pływających, obejmujących „prace konserwacyjne i modernizacyjne” oraz „przeglądy i naprawy w celu uzyskania odpowiedniej klasy od instytucji klasyfikacyjnej” (par.2 ust.2 ww. rozporządzenia). W omawianym stanie faktycznym, jak słusznie podnosi apelujący, kluczowe znaczenie posiada par. 114 omawianego rozporządzenia, który to przepis - z tego właśnie powodu – warto w tym miejscu zacytować:

1. Jednostka pływająca przed oddaniem jej do remontu powinna być odpowiednio opróżniona i oczyszczona z różnych pozostałości.
2. Przed rozpoczęciem prac remontowych wykonawca remontu powinien sprawdzić jakość wykonania uzgodnionych prac przygotowawczych, obciążających armatora, oraz ważność atestów urządzeń technicznych przejętych w użytkowanie.

Przepis ten cytuję w uzasadnieniu apelacji także jej autor, jednakże wyciąga z tej regulacji wnioski, które należy uznać za chybione, aczkolwiek są one w sposób oczywisty korzystne dla przyjętej przez oskarżonego H. L. linii obrony. Sąd ad quem nie podzielił więc tezy skarżącego, iż „wykonawcą remontu” w rozumieniu cytowanej regulacji, na gruncie omawianej sprawy karnej, jest (...) w G.. Na wstępie należy poczynić - porządkujące dalsze rozważania - ustalenie, że tego typu norma prawna ma charakter ogólny i abstrakcyjny, a zatem nie może przewidzieć wszelkich mogących się pojawić na tle jej stosowania stanów faktycznych. Pojęcie „wykonawcy remontu” należy w tym przypadku

interpretować zgodnie z językowym rozumieniem tego zwrotu – jako określenie podmiotu wykonującego dane prace remontowe. Jest to również zgodne z funkcjonalną wykładnią omawianego przepisu, którego cel jest oczywisty – ma zapewnić bezpieczeństwo ludzi i mienia bezpośrednio przed rozpoczęciem prac mogących temu bezpieczeństwu zagrozić. Na gruncie rozpoznawanej sprawy było więc wielu „wykonawców remontu”, ze (...) na czele, jako wykonawcą największego zakresu prac. Były to również liczne firmy podwykonawcze, wykonujące określone zadania remontowe, działające na zlecenie (...) lub – jak miało to miejsce w przypadku firmy (...) – bezpośrednio na zlecenie armatora. Każdy z tych podmiotów odpowiadał za bezpieczeństwo wykonywanych przez siebie prac, jako wykonawca tej części remontu. Należy wyraźnie podkreślić, że firma (...) nie była związana żadnym umownym stosunkiem prawnym ze (...), albowiem armator statku (...) wynajął tę firmę na własną rękę, z pominięciem stoczni (z obawy o tempo prac prowadzonych przez (...)). Nie oznacza to bynajmniej, aby (...) i jej służby nie posiadały określonych uprawnień i obowiązków związanych z nadzorem nad prowadzonymi na jej terytorium pracami remontowymi. W tym jednak przypadku przywołane rozporządzenie posługuje się innym zwrotem określającym ten właśnie podmiot – „osoba kierująca remontem” (par.8 ust.2 oraz par.19). W ramach (...) osobami wykonującymi te czynności byli: szef projektu – B. P. oraz dwóch budowniczych – F. R. i R. Ś.. Słusznie zatem Sąd a quo przyjął, że to oskarżony H. L., jako osoba kierująca pracą pracowników firmy (...), miał wypełnić obowiązki określone w par. 114 ww. rozporządzenia, a zatem miał sprawdzić i wykryć, że miejsce prowadzenia prac nie jest bezpieczne i właściwie przygotowane do wypalania burty; następnie winien zgłosić ten fakt armatorowi; to oskarżony L. został wpisany do książki prac niebezpiecznych jako osoba odpowiedzialna za te prace. Oskarżony nie dość, że tego nie wykonał, to jeszcze wprowadził w błąd podległych mu pracowników, zlecając im rozpoczęcie pracy i informując ich, że teren prac został sprawdzony i jest on bezpieczny. Arbitralne i gołosłowne twierdzenie skarżącego, że obowiązki te obciążały jedynie (...) nie wytrzymują krytyki w konfrontacji z przytoczonymi wyżej argumentami, a zatem zostały uznane za całkowicie bezzasadne.

Nie ma także racji apelujący zarzucając Sądowi I instancji błąd w zakresie ustalenia, że zaproszenie ognia przez S. T. stanowiło przyczynę pożaru na statku – bez zbadania prawidłowości przeprowadzenia akcji gaśniczej oraz obowiązujących w tym zakresie procedur.

Należy w tym miejscu jeszcze raz przypomnieć, że fakt powstania ognia został przez Sąd Okręgowy ustalony na podstawie nie budzących wątpliwości wyjaśnień oskarżonego S. T., który zauważył tłącą się płytę w miejscu wykonywania swojej pracy i płytę tę gasił rękawicą, na podstawie zeznań świadków pracujących w pobliżu, zaś przyczyna powstania pożaru została ustalona przez biegłego w treści wydanej w sprawie opinii, ocenionej i omówionej w sposób prawidłowy przez Sąd I instancji. Prowadzone w toku rozprawy postępowanie dowodowe dotyczyło także przeprowadzonej na statku akcji gaśniczej – początkowo podjętej przez członków załogi statku (przy użyciu dostępnego tym osobom sprzętu ręcznego, tj. gaśnic), później zaś przez jednostki stoczniowej (1), a następnie państwowej straży pożarnej (9). Przesłuchiwano osoby kierujące tą akcją, osoby w niej uczestniczące, a także uzyskano dokumentację dot. zdarzenia, wytworzoną przez dowództwo Państwowej Straży Pożarnej (k.477, k.540).

Podzielając ocenę przedstawioną przez autora apelacji, iż pojęcia „ogień” i „pożar” nie mogą być na gruncie omawianych regulacji prawa karnego materialnego utożsamiane, należy także podkreślić, że w omawianym stanie faktycznym ogień zaproszony przez oskarżonego S. T. przerodził się de facto w pożar na statku i odbyło się to bez celowego udziału osób trzecich, które swoim postępowaniem zmierzałyby do zintensyfikowania tego procesu. Obiektywnie skutek ten wystąpił, co jest kwestią bezsporną. Pomiędzy pożarem na statku a opisanym przez Sąd Okręgowy, nieostrożnym zachowaniem oskarżonego H. L. istnieje adekwatny związek przyczynowy, którego z pewnością nie przerywa, ani nie deformuje włączenie się innych, zewnętrznych okoliczności, które niewątpliwie w tej sprawie zaistniały i były to okoliczności obiektywnie utrudniające sprawne przeprowadzenie akcji gaśniczej. Wspomnieć w tym miejscu można np. o zamkniętych na klucz drzwiach kajuty motorzystów, co znacznie opóźniło dotarcie do źródła pożaru, o braku zamówienia przez armatora usługi (płatnej) podłączenia remontowanego statku do stoczniowej instalacji przeciwpożarowej, co opóźniło uzyskanie ciśnienia w węzłach gaśniczych, o barierze językowej w komunikacji z załogą statku, o spóźnionej reakcji kapitana statku, który na czas nie zarządził alarmu, o wyważeniu drzwi kajuty i podsyceniu ognia przez tlen, który w ten sposób gwałtownie przedostał się do ogarniętej ogniem kajuty motorzystów, o specyficznej budowie statku, utrudniającej niewątpliwie dostęp jednostek gaśniczych itd.

Okoliczności te wystąpiły na tle realnie prowadzonej akcji gaśniczej. Jak wynika z zebranych w sprawie dowodów (w tym przywołanych w apelacji zeznań świadka Z. M.) początek akcji był nieco chaotyczny, co wiązało się z naturalnym w takich wypadkach zaskoczeniem osób obecnych na statku. Dodatkowo komunikacja na statku była utrudniona, gdyż należało się poruszać po rusztowaniu, po trapach i piętrowych pokładach statku, co wymagało określonego czasu. Zupełnie nietrafna i pozbawiona odniesienia do realiów omawianej sprawy jest sugestia skarżącego, iż gdyby oskarżony mógł liczyć na to, że w razie powstania niewielkiego ognia, podjęta akcja gaśnicza mogłaby zatrzymać powstanie pożaru i pozwolić na uniknięcie jego skutków, to wówczas nie można by przypisać oskarżonemu spowodowania pożaru. Istota czynu przypisanego oskarżonemu H. L. opiera się właśnie na zarzucie, że to oskarżony niewiele uczynił, aby temu pożarowi zapobiec, pomimo istnienia po jego stronie takiego obowiązku. Kierowanie obecnie zarzutów wobec służb ratunkowych oraz załogi statku uznać należy za działanie pozbawione jakichkolwiek podstaw faktycznych i prawnych, a podyktowane – jak należy przypuszczać – wyłącznie partykularnym interesem oskarżonego w prowadzonym obecnie postępowaniu karnym.

Oceny tej nie zmienia wyrwana z kontekstu i subiektywna ocena świadka Z. M., który sugerował, że ogień można było wyłapać „na przestrzeni 1 m”. Świadek ten nie był obecny na miejscu pożaru od momentu jego powstania, nie znał realiów prowadzonej dotąd akcji gaśniczej, zaś przybył na miejsce dopiero w krytycznym momencie rozwoju pożaru. Biegły sądowy w swej opinii nie podzielił bynajmniej tego poglądu.

Przechodząc do oceny zarzutu opisanego w punkcie 4 apelacji należy na wstępie zauważyć, że – wbrew sugestii skarżącego – zarzut ten nie dotyczy błędnej oceny materiału dowodowego dokonanej przez Sąd a quo (zarzut naruszenia prawa procesowego), lecz jest zarzutem dotyczącym błędu w ustaleniach faktycznych. Sam apelujący, przedstawiając istotę zarzutu, podaje bowiem, że chodzi mu o „błędne przyjęcie, jakoby wskutek nieumyślnych zaniechań oskarżonego H. L. doszło do pożaru”. Zarzut ten stanowi zatem powielenie zgłaszanych już wcześniej zastrzeżeń pod adresem zaskarżonego orzeczenia i stanowi kontynuację podawanych tam argumentów. Do argumentów tych ustosunkowano się już we wcześniejszej części niniejszego uzasadnienia, wskazując na źródła obowiązków obciążających oskarżonego, którym to obowiązkom oskarżony w niniejszej sprawie nie sprostał, co doprowadziło do powstania pożaru na statku. Ponieważ jednak uzasadniając omawiany zarzut apelujący przytoczył pewne nowe argumenty, konieczne jest odniesienie się w tym miejscu do tez stawianych przez autora apelacji.

Sąd Apelacyjny nie podzielił oceny skarżącego, jakoby oskarżony H. L. nie naruszył swoim zachowaniem dyspozycji par.8 ust.2 rbhp. Przepis ten nakładał na oskarżonego (jako osobę „kierującą bezpośrednio pracami”) obowiązek uzgodnienia z osobą kierującą remontem (budowniczym) czasu, terminu i sposobu wykonania prac oraz zapewnienia nadzoru nad ich przebiegiem. Ponieważ owo „uzgodnienie” odbywało się w praktyce za pośrednictwem odpowiednich, sekwencyjnych wpisów w książce prac niebezpiecznych, oskarżony mógł przystąpić do rozpoczęcia prac dopiero po dojściu do skutku tego uzgodnienia. Winien zatem podpisać przyjęcie do wiadomości zaleceń i wskazań wpisanych do książki przez budowniczego i strażaka, czego w niniejszej sprawie nie uczynił. Zlecił wykonywanie prac - bez stosownego wpisu w ww. dokumencie. Przeciwnie twierdzenia apelującego nie znajdują oparcia w poczynionych w sprawie ustaleniach faktycznych lub wynikają z niezrozumienia celu omawianej regulacji prawnej.

Przywołane przez skarżącego przepisy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 21.04.2006 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów nie mają w niniejszej sprawie istotnego znaczenia, albowiem – po pierwsze – nie odnoszą się one wprost do zaistniałych w realiach niniejszej sprawy okoliczności, po drugie – mogą być stosowane jedynie marginalnie (w zakresie dotyczącym prac na terenie doku), gdyż podstawowe regulacje w omawianym zakresie znajdują się w przywołanym wyżej rozporządzeniu Ministra Gospodarki (rbhp).

Nie mogą odnieść zamierzonego skutku procesowego argumenty podnoszone przez apelującego, jakoby także na (...) ciążyły określone obowiązki, których to służby stoczniowe nie wypełniły. Odnosząc się do takiego stanowiska należy jedynie przypomnieć kwestię – wydawałoby się – oczywistą, że przedmiotem niniejszego postępowania karnego jest zagadnienie odpowiedzialności karnej oskarżonego H. L. za zarzucony mu występki, natomiast ewentualna odpowiedzialność z tego tytułu innych osób i podmiotów pozostaje poza sferą zainteresowania Sądu, a nadto -

nie może powodować wyłączenia lub ograniczenia zakresu odpowiedzialności oskarżonego, który odpowiada w tym procesie wyłącznie za własne działania i zaniechania. Na marginesie zatem jedynie można zauważyć, że bezpodstawny jest zarzut skarżącego, jakoby służby (...) nie wypełniły obowiązku zawartego w par. 19 i 20 rbhp, poprzez brak poinformowania firmy (...) o zagrożeniu pożarowym i brak wskazania sposobów zabezpieczenia przeciwpożarowego. Dokładnie takie zapisy znalazły się w książce prac niebezpiecznych (k.017 książki), gdzie budowniczy wpisał: „Prace wykonać zgodnie z przepisami BHP i p.poż. Odseparować prace od palnych zanieczyszczeń i materiałów. Jeśli niemożliwe to prac nie wykonywać”, a strażak stocznioowy dodał: „Prace zabezpieczyć w hydronetki i gaśnice. Usunąć materiały palne z rejonu spawania”.

Zarzuty apelującego dotyczące rzekomo niezgodnych wpisów w książce prac niebezpiecznych z zeznaniami świadka R. Ś. oraz co do treści tych wpisów (k.1702) należy uznać za całkowicie bezpodstawne i wynikające z błędnego zapoznania się przez autora apelacji z opisywanym dokumentem. Firma (...) wykonywała na statku (...) różne prace niebezpieczne, którym odpowiadały kolejno zamieszczane wpisy w książce prac niebezpiecznych. Prace, które w efekcie doprowadziły do pożaru na statku opisano na karcie 016v i 017 tej książki: „... palenie poszycia PB w miejscu komina”. Skarżący powołuje się natomiast na wpisy nie dotyczące omawianych prac i niniejszej sprawy, dokonywane na kartach 017v i 018 książki prac niebezpiecznych. Stąd też wynikają opisywane przez niego rozbieżności, nie mające jednak żadnego znaczenia dla oceny prawidłowości wydanego wyroku.

Nie można również zgodzić się z zarzutami apelującego, że omawiane wpisy dokonywane przez służby stocznioowe miały charakter „rutynowy” i nie wskazujący na jakiegokolwiek konkretne zagrożenie pożarowe. Z racji zadań wykonywanych przez te służby, wpisy te musiały ograniczać się do ogólnych zaleceń i ostrzeżeń, aczkolwiek wydanych na podstawie analizy konkretnego zakresu prac, wpisanego uprzednio przez oskarżonego H. L.. Nie można przy tym wymagać, aby osoby te chodziły po statku i mierzyły fragmenty podlegające cięciu, gdyż – jak wynika z wcześniejszych rozważań – obowiązek taki spoczywał na wykonawcy prac remontowych. Pomimo tego, że skarżący dość lekceważąco ocenia znaczenie omawianych wpisów, wystarczy w tym miejscu zasygnalizować, że gdyby tylko oskarżony H. L. zastosował się do ich treści, to nie doszłoby do pożaru na statku.

Jako zdecydowanie zbyt daleko idącą i nie znajdującą potwierdzenia w zebranych materiale dowodowym ocenić należy tezę skarżącego, że skoro (...) zezwoliła na wykonywanie przedmiotowych prac (poprzez omawiane wpisy), to oskarżony mógł oczekiwać, że szczegółowo przebadano zagrożenie pożarowe i ono nie występuje. Wpisy dopuszczały warunkowo wykonywanie prac (nawet z opcją odstąpienia) – właśnie po spełnieniu opisanych tam zaleceń, wśród których najistotniejszym było odseparowanie materiałów palnych od miejsca wykonywania prac gorących. Dodatkowo oskarżony miał własnym podpisem potwierdzić przyjęcie do realizacji tych zaleceń (czego nie uczynił). Oskarżony posiadał więc obowiązki płynące z ww. wpisów oraz z przepisów rbhp (dodatkowo też można wskazać na przepisy art. 207 par.2 pkt 1 i art. 212 pkt 1 Kodeksu pracy). Wykazywanie, że mógł spokojnie przystąpić do pracy po wpisie budowniczego i strażaka jest pozbawione jakichkolwiek podstaw.

Skarżący słusznie zauważa, że zgodnie z dyspozycją par. 8 ust.2 rbhp na oskarżonym H. L. ciążył obowiązek „zapewnienia nadzoru” nad wykonywaniem przez podległych mu pracowników prac niebezpiecznych. Bezzasadnie jednak – zdaniem Sądu Apelacyjnego – wywodzi przy tym, że nie naruszając tego obowiązku oskarżony miał prawo oddalić się z miejsca wykonywania tych prac i udać się na inną część statku, do wykonywania innych prac. „Zapewnienie nadzoru” tym bowiem różni się od - przywoływanego przez autora apelacji - pojęcia „sprawowania nadzoru”, że w tym ostatnim przypadku chodzi niewątpliwie o nadzór wykonywany osobiście przez osobę zobowiązaną. „Zapewnienie” oznacza natomiast możliwość wyboru – albo zobowiązany będzie nadzór wykonywał osobiście, albo poprzez inne osoby, którym swoje czynności powierzy. W obu przypadkach ów nadzór musi być faktycznie, realnie wykonywany i nie obejmuje sytuacji, w których osoby nadzorowane pozostają de facto bez nadzoru. W niniejszej sprawie pracownicy wykonywali swoje prace – od początku do końca – pod nieobecność oskarżonego, który oddalił się od razu po wydaniu polecenia cięcia burty statku. W tej sytuacji nie można mówić ani o sprawowaniu nadzoru, ani o jego zapewnieniu.

Sytuacji tej w żaden sposób nie usprawiedliwiają snute w apelacji dywagacje, jakoby nawet osobista obecność oskarżonego w miejscu wykonywania prac nie zapobiegła powstaniu pożaru. Są to spekulacje, które nie mogą być w żaden racjonalny sposób zweryfikowane. Dodatkowo są one bezprzedmiotowe – skoro oskarżony taki obowiązek posiadał, to winien się jemu podporządkować, czego nie uczynił. Bez znaczenia pozostaje także fakt, że na miejscu pozostawił doświadczonych i fachowych pracowników, gdyż przepis takiego wyłączenia nie przewiduje. Na marginesie należy tylko zauważyć, że gdyby oskarżony przebywał wewnątrz statku (w funkcji asekuracji), dodatkowo wyposażony w możliwość komunikacji telefonicznej lub radiowej z podległymi mu pracownikami, to z pewnością czas i sposób reakcji na powstałe w kajucie motorzystów zagrożenie byłyby zdecydowanie korzystniejsze. Tak S. T. zmuszony był oderwać się od prowadzonych prac, poinformować o zagrożeniu kolegę spawacza, zejść po rusztowaniu, przedostać się na statek, poszukiwać usuniętych z pokładu gaśnic, co niewątpliwie wydłużyło czas podjęcia realnych kroków ratowniczych.

Nie zasługuje na uwzględnienie także ostatni z zarzutów apelacyjnych – zarzut naruszenia przepisów prawa materialnego (pkt 5 apelacji). Zarzut ten nie został rozwinięty w jakikolwiek sposób w części motywacyjnej wniesionego środka odwoławczego, co powoduje oczywiste trudności w przeprowadzeniu jego dogłębnej oceny. Został też nieprawidłowo sformułowany, gdyż kwalifikując czyn przypisany oskarżonemu Sąd I instancji nie korzystał z przywołanych w zarzucie przepisów rangi podstawowej, a jedynie z przepisów art. 163 par.1 pkt 1 i par.4 kk. Przepisy te zostały zastosowane zasadnie, co jest wynikiem prawidłowo przeprowadzonej subsumcji ustalonego stanu faktycznego pod właściwe regulacje prawa karnego materialnego. Brak wadliwości przyjętej kwalifikacji, pomimo pominięcia w niej przepisu art. 163 par.2 kk, omówiono już we wcześniejszym fragmencie uzasadnienia.

Na poczynione wyżej ustalenia i rozważania oraz na ocenę trafności zaskarżonego wyroku nie wpłynęła w znaczący sposób, przedłożona dopiero w toku rozprawy odwoławczej, prywatna opinia autorstwa P. D. z dnia 4.03.2013r.

Na wstępie należy podkreślić, że jest to wyłącznie opinia prywatna, sporządzona na potrzeby niniejszego postępowania odwoławczego, na zlecenie oskarżonego, posiadającego określony interes procesowy w jej przedłożeniu. Już te okoliczności powodują, iż musi być ona oceniana z dużą dozą ostrożności. Niezależnie od powyższych uwag – dokument ten nie wnosi żadnych nowych, nieznanych dotąd okoliczności do materii rozpoznawanej sprawy, a nadto jego forma i treść w sposób istotny odbiegają od przyjętych w praktyce opiniowania sądowego. Autor wielokrotnie przedstawia swoje osobiste poglądy i dywagacje na różne zagadnienia, także związane z oceną zebranych w sprawie dowodów, jak i wypowiada się na temat prawa, które winno być stosowane w określonych sytuacjach, co pozostaje domeną Sądu orzekającego. Co istotne – w czasie zaistnienia omawianego pożaru nie pracował już na terenie (...) (wcześniej pełnił funkcję dowódcy (...)).

Bezprzedmiotowe są rozważania autora opinii dotyczące wewnętrznych przepisów BHP i p.poż na terenie (...), gdyż – jak wyżej omówiono – Sąd Apelacyjny wyeliminował te regulacje z kręgu przepisów tworzących obowiązki po stronie oskarżonego H. L.. Nie wpływają na ocenę prawną zachowania oskarżonego także rozważania autora opinii dotyczące rzekomego braku rozeznania załogi statku w tematach związanych z remontem, co ma wynikać wyłącznie z braku wpisu w odpowiedniej rubryce książki prac niebezpiecznych (nie wypełnianej w tej części od samego początku remontu). Pomijając wysokie ryzyko zaprezentowanego wnioskowania należy wskazać, że załoga nie uczestniczyła bezpośrednio w pracach remontowych i nie miała obowiązku dbać o ich bezpieczeństwo – w przeciwieństwie do osób wykonujących te prace. Bez znaczenia dla sprawy są także uwagi dotyczące prawidłowego usunięcia sprzętu p.poż z rusztowania, gdyż takie też wnioski wyprowadził Sąd I instancji (w wyniku zaakceptowania opinii biegłego D. M.). Bezspornym pozostaje także fakt, iż na statku nie sporządzono dokumentacji graficznej, przeciwpożarowej (urządzenia p.poż, drogi ewakuacyjne i sygnalizacja, instalacje tymczasowe) – wymaganej zgodnie z par. 5 rbhp. Okoliczność ta pozostaje jednak bez znaczenia dla ustaleń faktycznych sprawy, gdyż nie wpływa na stwierdzone uchybienia w zachowaniu oskarżonego, zakres naruszonych przez niego obowiązków i reguł ostrożności, a nadto nie ustalono, aby miała jakikolwiek wpływ na prowadzone na statku działania ratownicze. Trudno racjonalnie zakładać, aby w sytuacji zaistniałego, dynamicznego pożaru załoga miałaby czas i możliwość odszukania i zapoznawania się z opisywaną dokumentacją. Dodatkowo autor opinii nie wyjaśnił, z jakiego powodu sporządzenie tej dokumentacji

przypisał do obowiązków (...), skoro wnioski takie nie wynika bynajmniej z treści ww. rozporządzenia (rbhp). Także nietrafne jest twierdzenie, że opracowanie tej dokumentacji bazowałoby na planach konstrukcyjnych statku, gdyż – jak wynika z zebranych dowodów – planów takich na statku nie było, gdyż była to już dość wiekowa jednostka pływająca. Brak tych planów nie zwalniał oskarżonego od sprawdzenia (przy pomocy innych, niż plany statku sposobów) miejsca, które ma być wypalane. Dalej – kontynuując przedstawianą przez apelującego linię obrony – autor opinii wskazuje na winę armatora, który określił zbyt szeroki fragment blachy do wymiany, próbując w ten sposób usprawiedliwić postępowanie oskarżonego i przenieść odpowiedzialność na służby (...). Na nieskuteczność tego typu zabiegów wskazywano już wyżej.

Z uwagi na brak zarzutu dotyczącego rażącej niewspółmierności orzeczonej kary (art. 438 pkt 4 kpk), Sąd Apelacyjny w ramach kompleksowej kontroli zaskarżonego wyroku uznał, iż granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiące zasadę sądowego wymiaru kary, nie zostały w niniejszej sprawie przekroczone. Stąd też, wymierzona oskarżonemu kara roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z zastosowaniem dobrodziejstwa warunkowego zawieszania jej wykonania na okres próby jawi się jako kara wyważona i adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu, jak i stopnia jego zawinienia.

Mając na uwadze zaprezentowane wyżej motywy Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 437 par.1 kpk, utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację obrońcy oskarżonego za bezzasadną, nie dopatrując się także uchybień, które należałoby uwzględnić z urzędu.

Orzekając o kosztach postępowania odwoławczego, mając na uwadze wynik tegoż postępowania, Sąd II instancji – na podstawie art. 8 Ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. z 1983r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) - wymierzył oskarżonemu opłatę za postępowanie odwoławcze w kwocie 300 złotych. Dodatkowo – mając na uwadze dyspozycję art. 634 kpk i art. 636 par.1 kpk – obciążono oskarżonego pozostałymi kosztami postępowania odwoławczego, tj. wydatkami poniesionymi przez Skarb Państwa, albowiem zostały one wywołane na skutek środka odwoławczego wniesionego wyłącznie przez tę stronę postępowania, zaś apelacja nie została uwzględniona przez Sąd II instancji.